

# GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.



## Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Przyjaciel Dzieciak” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i kosztuje kwart. 18 mk, miesięcz. 6 mk., do Polski pod opaską 68 mk. kwartalnie lub 1000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

## Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 2 marki za miejsce rządka sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 4.— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na czwartek 13. lipca 1922 r.

Nr. 160.

## Ot, droga wyjścia!

Katowice. (Pat.) Komisja Mieszana dla Górnego Śląska komunikuje: Na skutek jednogłośnie uchwały Komisji Mieszanej zaprosił prezydent jej, p. dr. Calonder najwyższe władze administracyjne obydwu części Górnego Śląska na konferencję do Katowic w dniu dzisiejszym. Celem konferencji było zwalczanie teroru i gwałtów jakich na obydwu częściach Śląska dokonano na mieszkańcach drugiej narodowości i jakie niestety dotychczas trwają. W konferencji wzięli pomiędzy innymi udział pan wojewoda Rymer i prezydent rejencyjny z Opola p. Brauweiler.

Wysocy urzędnicy obydwu państw byli zgodni w potępieniu narodowego teroru i wypowiedzieli swoje przekonanie w tym kierunku, że należy użyć wszelkich środków i całej energii, aby położyć kres terrorowi po obydwu stronach. Obie strony zgodziły się na to, że należy umożliwić powrót wygnancom. W tym celu ma być utworzona komisja rzeczoznawców, która ma dbać o powrót uchodźców. Przedstawiciele obydwu państw byli zgodni w tym, że rozbrojenie ludności musi być przeprowadzone w obydwu częściach Górnego Śląska z całą energią i przy zastosowaniu najostrożniejszych kar.

Obie strony wyraziły p. prezydentowi Komisji Mieszanej podziękowanie z myślą, iż konferencja była potrzebna i powinna być powtórzona.

Katowice. (Pat.) Pan wojewoda Rymer wydał następującą odezwę: Rząd polski przejął władzę w przyznanej mu części Górnego Śląska. Rząd jest zdecydowany zaprowadzić jaknajprędzej spokój, porządek i spokój pomiędzy narodowościami, które mieszkają na Górnym Śląsku. Rząd zastosuje w tym celu wszelkie środki, i całą władzę, jaką posiada na mocy obowiązujących praw. Rząd będzie zwalczał bezwzględnie gwałty i teror przeciwko mniejszości niemieckiej. Niech każdy pamięta o tem, że gwałty takie powodują ciężkie skutki i dla rodaków po stronie niemieckiej. Rząd uważa za najprzedniejszy swój obowiązek umożliwić wygnancom powrót.

Rząd niemiecki ogłasza taką samą odezwę. Obie rządy porozumiały się co do środków, jakie należy zastosować.

Katowice, dnia 10 lipca 1922.

Rymer, wojewoda śląski.

## Położenie na G. Śląsku.

Berlin. (AW). Ze względu na niepokojące stosunki, jakie zapanowały na G. Śląsku i tamtejszym nowym pograniczu, zażądał poseł Madeyski w dniu 8 bm. od urzędu spraw zagranicznych w Berlinie wyświetlenia wypadków, jakie miały miejsce, oraz obmyślenia skuteczniejszych środków niż dotąd dla zapobieżenia dalszemu gwałtom. W dłuższej konferencji z naczelnikiem wydziału dla spraw polskich von Dirksenem, zostało stwierdzone, że już na podstawie uprzedniej interwencji poselstwa polskiego zwrócił się urząd dla spraw zagr. do pruskich władz policyjnych z poleceniem otoczenia odpowiednią opieką nowo ustanowionej placówki konsularnej w Bytoju. Ponieważ dotychczasowe środki okazały się wobec świeżo zaszytych faktów molestowania funkcjonariuszy polskich widocznie niewystarczające, przeto p. Dirksen poczynił energiczne kroki w tym względzie. Otrzymał również poseł Madeyski stanowcze przyrzeczenie, że urząd dla spraw zagr. zbada okoliczności, umożliwiające polskim władzom celnym i straży granicznej skuteczne pełnienie służby, bez ciągłego narażania się na napaści ze strony niemieckiej, a także zapobieżenie masowej ucieczce ludności polskiej z niemieckiej części G. Śląska. Nadto przyrzeczono ze strony urzędu dla spraw zagr. użycie całego wpływu wobec władz centralnych i miejscowych, ażeby złagodzić obecny nastrój.

Naodwrot poczynią władze polskie energiczne kroki celem uspokojenia ludności niemieckiej, napływającej z obawy odwetu na niemiecką część G. Śląska i w głąb Niemiec, a szerzącej bezpodstawne wieści o rzekomym terrorze polskim.

O zarządzeniu tem ze strony władz polskich doniosły już także pisma berlińskie.

Ponadto odbywają z inicjatywy przewodniczącej

go komisji mieszanej p. Calondera wspólne narady przedstawicieli władz polskich i niemieckich na G. Śląsku, po których również należy się spodziewać dalszego uspokojenia umysłów i powrotu znękaną agitacją ludności górnośląskiej do prawidłowego trybu życia.

## Obchody „zwycięstwa” plebiscytowego w Prusach Wsch.

Mazury.

Elk, 9 czerwca.

Jeżeli coś więcej napiszemy o Elku, natenczas musimy napisać także coś o pastorach mazurskich, o przywódcach „Heimatferajнів” na Mazurach. Skowronnek, Abramowski, Rathke, Hensel, Gerss, Bury itd., to są pastory mazurscy i działacze na Mazurach. Nie są to rodowici Niemcy, ale Mazurzy przestoczeni na Niemców i dla tego właśnie są oni tak zaciętymi wrogami Polaków. Największy hakatysta Niemiec tym pastorom mazurskim w nierówności do Polaków nie dorówna. Są to dziwni i wprost oryginalni ludzie których spotkać można chyba u nas i na Górnym Śląsku. Pochodzą oni z ludu polskiego, i dla tego są oni tem, czem dzisiaj są. Są nie tylko Niemcami, ale konserwatystami, nacjonalistami, reakcjoniastami najczystszej wody. Tylko ten, który tych ludzi dłuższy czas obserwował, znać może te nadzwyczajne i ciekawe typy wydane przez germanizatorski system pruski. Oni żyją przeważnie tylko Polakami i zajmują się nimi ustawicznie przez cały ciąg życia swojego. Znają czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” pastora Skowronka z „Pruskiego Przyjaciela Ludu”. Dla charakterystyki tych ludzi wskazujemy na fakt, iż na podstawie denuncjacji dwóch pastorów aresztowano swego czasu zupełnie bezpodstawnie redaktora naszego pisma, który 4 tygodnie spędzić musiał w więzieniu. Nawet Worgitzki nazwał aresztowane „głupstwem”, a prokurator sam pokazywał redaktorowi w więzieniu listy z denuncjacją pastorów.

Pastory mazurscy zainicjowali znowu obchód rocznicy plebiscytowej na Mazurach.

Inicjatorem obchodu w Elku był pastor Rathke, a przemawiał Superintendent Bury. Przemawiał do Mazurów w ten sposób następujący:

„I tak dzień 11 lipca 1920 stał się dniem radości, dniem honorowym dla Mazur, dzień godzin tego, abyśmy zwracając wzrok nasz ku niebu Boga za ten dzień dziękowali”.

„Zażarta para wrogów naszych, Polacy i Francuzi, nie zaprzestana nigdy nas gwałtownie ucieknąć (Niesłychane! Dosłownie po niemiecku: „Uns gewaltsam zu unterdrücken!” Red.) Przewszystkiem słowiańska Polska nie zrezygnuje nigdy ze swoich bezczelnych (freche) aspiracji na Mazury”.

„Zaprawdę, w tej nadziei radujemy się, nie spuszczaemy naszych głów, lecz podnosimy głowy w górę, gdyż nasze wybawienie, wybawienie z kajdan nieprzyjacielskich nadziei.”

Ażeby udowodnić jak zrecznie ci ludzie wszystko zło, które spadło na Niemcy przypisują nieprzyjaciółom, a więc Polakom i Francuzom, przytaczamy odnośny ustęp mowy p. Superintendenta dosłownie w niemieckim języku.

Kann es trotz des vor 2 Jahren hier errungenen deutschen Abstimmungssieges wohl einen tieferen Abgrund der Trübsal und des Leides geben, als in den unser ganzes Volk und Vaterland jetzt hinabgestossen ist? Sein nationaler Zusammenbruch, seine innere Auflösung durch politischen Hader und Zwist, seine von hasserfüllten Feinden schon vor langer Zeit vorbereitete und grausam durchgeführte Aushungerung, sein dadurch hervorgerufener wirtschaftlicher Niedergang, der Mangel und Teuerung, Hunger und Not im Gefolge haben musste, seine von hasserfüllten Feinden beabsichtigte Kne-

belung und Knechtung für Jahrzehnte hinaus, und nicht zuletzt die tiefe Schmach, die man den Bewohnern ganzer deutscher Landesteile, zuletzt nur noch wider alles Recht und Gerechtigkeit in Oberschlesien zugefügt hat, wie man sie vor zwei Jahren auch uns hier in Masuren anzutun drohte und noch immer droht, nämlich sie und uns unter das Joch fremder Herrschaft zu beugen — alles das ist wahrlich der Trübsal genug und übergenug, also dass aus der übervollen, gepressten Volkseele heraus der Angst- und Notschrei emporsteigt zu dem Gott und Herrn aller Hilfe: „Ach Gott, verlass uns nicht!” (Lycker Ztg. nr. 154 z 10 lipca 1922).

I pan pastor wznosi oczy ku niebu i każe Mazurów modlić się.

„I tak jak przed dwoma laty, gdy znajdowaliśmy się w niebezpieczeństwie, że utracimy w spadku po ojcach oddziedziczoną niemiecką (słuchajcie!) a z nią i mowę niemiecką (słuchajcie!) niemieckie obyczaje (!), niemiecką wiarę (!) natenczas powiadam wam, jak wówczas modliliśmy się pobożnie do Boga: Herr, steh deinen in Gnaden bei, Herr mach und erhalte uns frei!”

„Wspaniałe” kazanie i charakterystyczne. Potem wygłosił podobne „kazanie” były niemiecki komisarz plebiscytowy Prelierr von Gayl. Podajemy najciekawszy ustęp z tej przemowy:

„... natenczas nadejdzie dzień, gdzie oddzieleni bracia w polskim korytarzu, w Działdowie i w Kląpedzie (A Poznań gdzie? Red.) którzy na nas spoglądają, natenczas, mówię ja (sage ich) przyjdzie owa chwila, że oni wszyscy znowu do nas powrócą, i my z pod gniołającej nas nędzy znowu odefchniemy i poruszać się będziemy, gdy pruski orzeł skrzydła swe rozpostrze, jako zjednoczona prusko-niemiecka ojczyzna i naród”.

Tak się odbył „Absztymungsfest” w Elku.

## Absztymungsfajer w Szczytnie.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki ze Szczytna stwierdzić należy, że głównymi inicjatorami fajru byli dyrektor szkoły p. Bunnemann i rektor „esht” niemiecki p. Przygoda.

Pan dyrektor sławił w przemowie dzień plebiscytu i „Sieg” niemiecki. Podkreślał mianowicie, że w dniu plebiscytu nie było różnic partyjnych, stanowych ani wyznaniowych w kwestii przynależności do Rzeszy. Brutalna samowola wrogów Niemiec nie przeciwko temu uczynić nie mogła.

Pan Bunnemann wzywał do jedności i zgody (tryk „Heimatferajнів”) a wtenczas przyjdzie dzień, w którym opadną okowy nałożone Niemcom przez zagranicę i pierś niemiecka odetchnie po zmorze. Przysięgał potem p. Bunnemann, iż wszyscy będą w tym kierunku pracowali, aby naród uzyskał jedność i wolność.

Rozumiemy dobrze tę jedność i wolność niemiecką. „Heimatferajni” chce jedności, ażeby zjednoczonymi siłami uzyskać „zrabowane” prowincje, a „wolność” Niemiec widzi w panowaniu nad dzisiejszą Polską, nad Alzacją i Lotaryngią, nad świątem... „Am deutschen Wesen wird die Welt genesen”... Gdy te marzenia się wykonają, natenczas Niemiec w rodzaju p. Bunnemanna uzyska „wolność”. Dopóki skradzionych przez Starego Fryca prowincji polskich nie uzyska, dopóty będzie „jęczał w kajdanach i w niewoli”.

Czekajcie wy sobie na tę waszą wszechniemiecką „wolność”...

„Ortelsburger Ztg.” zaczyna za matką swoją „Allensteiner Ztg.” młodego Mazura, który napisał w „Gazecie Olsztyńskiej” o „podłych opiekunach” Mazurów. Złoty Mazur miał na myśli tych wszystkich którzy nadużywają wpływów swoich do germanizacji Mazurów. Tacy ludzie są podli, wszystko jedno czy to są Polacy czy Niemcy. Germanizacja Polaków tak samo jak polonizacja rodowitych Niemców to podłość. Mówimy przecież dosyć wyraźnie.



# Przegląd polityczny.

## Polska.

### Sytuacja niewyjaśniona.

Warszawa. (AW.) Sytuacja w Sejmie jest dotąd niewyjaśniona. Próba klubów Pracy Konstytucyjnej w celu szybkiego zlikwidowania przesilenia nie dała pozytywnych rezultatów. Lewica nadal wstrzymuje się od udziału w tworzeniu nowego rządu. Podstawą porozumienia, które stronnictwa centrowe chcą osiągnąć z lewicą, ma być koncepcja stworzenia bi. ku rządowego, złożonego ze wszystkich stronnictw z wyłączeniem skrajnych, tj. Związku Ludowo-narodowego, E. P. S., oraz grupy Stapińskiego. Gdyby koncepcja ta nie znalazła u lewicy poparcia, centrum podobno ma się zwrócić z powyższą propozycją do prawicy.

Warszawa. (AW.) Wobec niezdecydowanego stanowiska poszczególnych klubów sejmowych, marszałek Sejmu odłożył posiedzenie komisji głównej do czasu wyjaśnienia sytuacji.

### Uroczystości na Górnym Śląsku.

Katowice. (PAT.) Główne uroczystości połączenia Górnego Śląska z Polską odbędą się w Katowicach dnia 16 bm. Na uroczystości tę przybędzie z Warszawy 50 posłów sejmowych, członkowie rządu oraz liczne delegacje z całej Polski.

### Okrety dla Polski.

Waszyngton. (PAT.) Senator France wniósł projekt ustawy, upoważniającej rząd do odstąpienia Polsce 6 okrętów wojennych, z których Stany Zjednoczone nie mogą korzystać wobec układu waszyngtońskiego co do redukcji sił morskich.

### Mieszana komisja górnośląska w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) O 9 rano przybył tu prezydent Komisji mieszanej górnośląskiej dr. Calonder, polscy członkowie komisji pp. Orablanowski i Welny i niemieccy hr. Moltke i dr. Lukaschek oraz sekretarz komisji p. de Montenac.

W południe prez. Calonder wraz z członkami Komisji złożył wizytę prezydentowi ministrów, po czym minister spraw zagranicznych podejmował gości śniadaniem. Po południu Komisja mieszana przyjęta została przez Marszałka Państwa do posłuchania. Wieczorem odbył się na cześć członków Komisji obiad w prezyjum rady ministrów.

### Zwinięcie polskiego gen. komisarjatu w Bytomiu.

Katowice. (PAT.) Polski konsulat generalny w Bytomiu został w dniu 9 bm. tj. w dzień ustania władzy Komisji Międzysojusznicej zlikwidowany. Generalny konsul p. Kęszycki oraz konsul p. Siedlewski wyjechali stąd dzisiaj do Warszawy, po pożegnaniu się z członkami Międzysojusznicej Komisji. General Le Rond wręczył pp. Kęszyckiemu i Siedlewskiemu odznaki Legii honorowej.

### Zjazd naukowo-rolniczy w Bydgoszczy.

Poznań. (PAT.) Wczoraj zamknięto w Bydgoszczy obrady 3 dniowego zjazdu naukowo-rolniczego. Głównym zadaniem zjazdu było powołanie do życia zwi-

zku zakładów doświadczalnych. Referaty w tej sprawie wygłosili pp. dr. Kosiński i dr. Celichowski, prof. Pletruszczyński i prof. Garbowski. Poza tem pracowały sekcje: doświadczalna, hodowli roślin i nasion, ogrodnicza. W czasie obrad poruszono też żywotną sprawę unormowania przedstawicielstwa polskiego w międzynarodowym instytucie rolniczym w Rzymie. Uderzał brak udziału w zjeździe ze strony rolników-praktyków.

## Niemcy.

### Niemcy płacić nie mogą?

Berlin. (AW.) Rząd Rzeszy zamierza poczynić kroki u komisji reparacyjnej celem uzyskania moratorium dla spłat reparacyjnych. Mianowicie rząd Rzeszy domagać się będzie redukcji miesięcznych rat reparacyjnych z 50 000 000 mk. złotych, na sumę znacznie niższą. Dalej o przedłużeniu obowiązującego obecnie moratorium poza rok bieżący. Wątpliwym jest, by Niemcy w dniu 15 lipca br. sumę 50 000 000 mk. złotych uiszczyli w przepisany termin.

Londyn. (PAT.) »Eving News« donoszą, że Niemcy zawiadomili mocarstwa sprzymierzone o niemożności dalszego dostarczania 2 milionów ton węgla miesięcznie, żądając zredukowania tej ilości do 1 400 000 ton miesięcznie.

Berlin. (PAT.) Urzędowo komunikują: Rząd Rzeszy zdecydował wnieść do komisji reparacyjnej prośbę o moratorium, zmierzając do tego, aby wypłaty w gotówce mogły być rozłożone na dłuższy okres czasu. W powyższej sprawie wyjechali już do Paryża dwaj sekretarze stanu.

Paryż. (PAT.) W kołach informowanych twierdzą, że Niemcy postanowili zażądać aby ich zwolniono na rok 1922-23 od spłat w gotówce i zobowiązują się w tych dwóch latach tylko do świadczeń w naturze.

### Zapowiedź strajku.

Berlin. (PAT.) Z Essen donoszą: Związki zawodowe wzywają robotników, aby 12 bm. przystąpili do strajku. Odezwa głosi, że wobec niepowodzenia rokowań z pracodawcami, pozostaje tylko strajk. Związek zawodowy chrześcijański mas. zrzeszenie robotników polskich sprzeciwiają się strajkowi i zalecają czekać na wynik rokowań.

### Linja żeglugaowa niemiecka Hamburg-Petersburg-Persja.

Eilvese. (PAT.) Z Hamburga wyruszy w najbliższym czasie próba parowiec przyszłej linii żeglugaowej Niemcy—Petersburg—Persja. Parowiec ten ma poprzez kanały dopłynąć do Włgi, a następnie Włgą do morza Kaspijskiego aż do portu Enseli w północnej Persji. Z wiosną r. przyszłego ma się rozpocząć na tej linii regularny ruch.

### Położenie w Niemczech.

Eilvese. (PAT.) Zdaniem berlińskiego organu socjalistów w sprawie »Freiheit«, sytuacja w Niemczech tak się zaostrzyła, że jednym warunkiem może być rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

### Poważne położenie polityczne w Niemczech.

W Niemczech zanosi się na burzę. Rząd po mordstwie Rathenau'a wydał ostre przepisy celem obro-

ny republiki przed reakcjonistami. Rozchodziło się atoli o wzmocnienie rządu. Niezależni socjaliści zamierzali brać udział w rządzie. Partje rządowe jednakże zaproponowały udział w rządzie »Deutsche Volkspartei«, do której słusznie nie mają zaufania socjaliści. Jest to bowiem partja nieszczerą, w partji tej siedzą zakapturzeni monarchiści. Socjaliści nie chcą pracować z »Deutsche Volkspartei«. Żądają rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. Na centrowców oburzają się socjaliści. Centrowcy bowiem popieraniem zakapturzonych nacjonalistów w »Deutsche Volkspartei« wykazali, że nie rozchodzą się im o energiczne zwalczanie partji monarchistycznych w Niemczech. Położenie polityczne jest poważne.

### Bawaria przeciw ustawie o ochronie republiki.

Berlin. (PAT.) Bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld oświadczył przedstawicielowi »Deutsche Allg. Ztg.« w sprawie ustawy o ochronie republiki: Bawaria była zawsze gotowa rozważyć zarządzania mające na celu ochronę obecn. rządu i republiki, musi jednak jak najostrej wystąpić przeciw temu, aby rząd Rzeszy uchwalał nagle postanowienia, które wkraczają głęboko w dziedzinę konstytucji poszczególnych krajów. Jest to próba stronnictw lewicowych, zdobycia władzy politycznej, Bawaria musiałaby wątpić o rządzie, któryby chciał jej narzucić taką ustawę. Niechaj w Berlinie strzeżę się tego, aby w Bawarii nie wzbudzić rozgorzyczenia.

## Holandja.

### Z konferencji haskiej.

Haga. (PAT.) Komisja długów po zbadaniu rosyjskich przewidywań budżetowych stwierdziła, że trudno byłoby powziąć konkretną opinię co do przedłożonych cyfr. Podkreślono w szczególności, że budżet rosyjski przewidywał w przychodach 296 milionów rubli w złocie, w przeciągu 9 miesięcy, gdy tymczasem, sądząc z wpływów pierwszych trzech miesięcy, ogólny dochód nie przekroczy sumy 25 milionów rubli.

## Uniwersytety w Niemczech.

Mimo poważnych trudności materialnych, na jakie jest wystawiona młodzież akademicka w Niemczech, tak samo jak młodzież innych krajów europejskich, nie widać dotychczas ubytku studentów na uniwersytetach niemieckich; przeciwnie, daje się zauważyć znaczny przyrost. W semestrze zimowym 1920/21 wynosiła ogólna liczba studentów 109,330, w semestrze letnim r. 1921 natomiast 110,744, w r. b. wynosi już około 115,000. Frekwencja podnosi się stale od r. 1918 co się tłumaczy tem, że po wojnie duża liczba studentów musiała rozpocząć studia od samego początku, oraz że znaczna liczba zwolnionych oficerów była zmuszona do podjęcia studiów uniwersyteckich. W r. 1914 wynosiła liczba studentów na uniwersytetach niemieckich tylko 61,000 była więc o 50,000 niższa niż liczba dzisiejsza. Największe uniwersytety niemieckie wykazały w semestrze letnim r. z. następującą frekwencję: Berlin 10 503 mężczyzn i 1334 kobiet, Monachjum 8701 mężczyzn i 1058 kobiet, Lipsk 5246 mężczyzn i 368 kobiet.

My w Polsce mamy na 5 uniwersytetach razem

## Ku czci Lenartowicza.

Któż z pośród nas nie zna owego pięknego wierszyka, tak chętnie deklamowanego przez naszą młodzież:

Idzie sobie packole  
Przez sęgony, przez pole,  
Wielki wicher, ulewa,  
A to idzie i śpiewa.

Wyszł z gaju gajowy  
Lozwał się w te słowy:  
— »Taka bieda na dworze,  
A ty śpiewasz nieboże?«

— Oj drogim ja płakała,  
Gdy mi siostra wygnana,  
Gdy ja biedna sierota  
Głodna stała u piata.

Aż raz w nosy niedzielnej,  
Przy dzwonnicy kościelnej,  
Mróz wszelakie czucie ściał  
Pan Jezus duszę wziął.

Albo i tego drugiego wiersza, który zwłaszcza nasze dziewczęta lubią, bo w nim przedstawiona jest taka sama jak one polska dziewczęca:

Już słońce powstało  
I przegląda się w rzece,  
Oj na rosę na białą  
Poleć ja, poleć — —

mówi owa dziewczęca i dalej opowiada swoje zajęcia w domu i wśród towarzyszek.

Jak to dobrze Bóg zrobił,  
Ze ten śliczny świat stworzył  
Tak cudnie go ozdobił  
Tyle kwiecia rozmnożył.

Dobrze jest na tym świecie naszej polskiej dziewczęce a to dlatego, że kocha ona wszystko wokół, to i ją ludzie kochają. Więc lubią nasze dziewczęta deklamować ten wiersz i radować się wraz z nią:

Ludzie szepcą wokół:  
Ot ciesz się — bo głupia;  
A co mi tam, niech sobie!  
Mnie ogarnia myśl błoga;

Co ja robię? .. robię?  
Raduję się do Boga.

A kto pamięć ma dobrą i może odważyć się na dłuższą deklamację, ten wybiera wiersz »Zachwycenie«:

Matała moja, powiedzcie przecie,  
Coście widzieli na tanytny świecie?

Tak oto zapytuje dziecię swej matki, która codo-piero zbudziła się z »zachwycenia« czyli jak my teraz mówimy z letargu. A matka opowiada dziecku swe widzenie i opisuje tak niebo, czyściec i piekło. Przewodny to wiersz, rzewny i prosty.

A kto znów nastrojony jest patriotycznie a wojowniczo, ten na deklamację wybiera sobie opis bitwy raclawickiej. Utwór ten posiada zwrotki tak silne i pełne zapatu, że wzruszyć mogą i najobojętniejszego. Któżby się oparł mocy takich naprzykład słów:

„I wysunął się Kościuszko na przodek szeregu  
I zawołał: — »Wiara bracia, od brzegu do brzegu!  
My tu, bracia, na swej ziemi, ziemia to krakowska,  
Nasza Polska i nasz krzyż ten i reła ojcowska. —

Puszczać kosa na te chwasty, co nam pola głuszą,  
Kochać Polskę nie potowa, ale całą duszą!  
Czyściec dobrze zrozumieć, dobrze spamiętać!  
— Zrozumieli, Naczelniku — trzeba bić Moskali!«

Wszystkie te wiersze, tak dobrze nam znane, napisał jeden i ten sam autor poeta: Teofil Lenartowicz. A nie tylko te, ale mnóstwo innych jeszcze, bo jest tego kilka tomów, a jedno od drugich piękniejsze.

Teofil Lenartowicz urodził się w Warszawie w roku 1822, więc w roku bieżącym minęło lat sto od jego urodzenia. Z rocznicy tej korzysta Polska cała, aby uczcić zmarłego poetę, przypomnieć jego zasługi i w sercach rodaków wzbudzić wdzięczną o nim pamięć.

Dlatego to i my na tym miejscu poświęcamy wdzięczne wspomnienie nadwiślańskiemu śpiewakowi, jak ogólnie zowią poetę. Ma i lud nasz tutej szty tytuł do wdzięczności dla poetę, bo tak samo, jak cały naród polski, za pomocą utworów jego budził i w sercach swych ukochanie mowy ojczystej, kraju polskiego i jego przeszłości.

Zwłaszcza lud polski robotczy i siermiężny ma przyczynę kochać i ożcić Lenartowicza, boć nikt tak

jak on, nie poświęcił swego talentu, jaki mu Bóg dał, na opisywanie życia i duszy polskiego ludu. We wszystkich jego utworach, nawet historycznych, malujących zdarzenia z dziejów naszych, występują postacie z ludu, choć wyidealizowane, ale nie pozbawione naturalności. Jasnym jest oczywiście, że Teofil Lenartowicz przyczyniał się do tego, iż inne stany zainteresowały się ludem, pokochały go, i w ślad za tem zapragnęły »podnieść go i uszczęśliwić«. Nie był Teofil Lenartowicz pierwszym z poetów polskich, którzy pisali w tym duchu. Poprzedzili go już i Brodziński, który napisał pierwszy utwór ludowy pod tytułem: Wiesław, dalej Kondratowicz (Syrakomla), Wincenty Pol, Odyniec i inni. Ale żaden z nich nie poświęcił pióra swego tak wyłącznie ludowi, jak to uczynił Lenartowicz.

Za to lud polski zachowa wdzięczność dla poetę tego na zawsze.

Z życia Teofila Lenartowicza zaznaczyć jeszcze wypada, iż wcześniej on, bo już w roku 1848, zmuszony do tego ówczesnymi stosunkami politycznymi, opuścił kraj ojczysty, i po długiej tułaczce po Niemczech i Francji osiadł we Florencji we Włoszech, zajmując się tam obok poezji także rzeźbiarstwem, co mu dawało chleb. Ożeniony był Lenartowicz z Zofią Szymanowską, siostrą zony Mickiewicza.

Mieszkał pod słonecznym niebem Włoch tęsknił Lenartowicz niezmiernie do kraju polskiego, do szarych jego pól, zielonych lasów i kwiatnych łąk. Ciągłe do ostatniej chwili życia miał nadzieję powrotu do kraju, ale stosunki miastety były takie, iż nie było pewności, czyby, wrociwszy doń, znalazł w nim był spokojny. Odkladał więc powrót swój od roku do roku, aż przyszła śmierć. Umarł Lenartowicz w r. 1893 we Florencji i dotąd zwłoki jego tam spoczywają. Nie ulega jednak wątpliwości, że wolna teraz Polska sprowadzi szczątki wszystkich swych zasłużonych synów, a między innymi i szczątki ziemskie Lenartowicza, na wieczne odpocznienie do ojczystej ziemi, i złoży je w grobach ludzi zasłużonych dokąd dążyć będą młode Polski pokolenia i umacniać serca wspomnieniem tych, co dla Polski cierpieli i pracowali.

„Katolik“.



22894 słuchaczy, z tego w Warszawie 8500, w Krakowie 4531, we Lwowie 4590, w Poznaniu 3273, w Wilnie 1735. oprócz tego mamy prywatny katolicki uniwersytet w Lublinie i „wolną wszechnicę“ w Warszawie, które jeszcze jednak nie mają praw uniwersytetów państwowych. Byłaby to liczba co najmniej 2 razy za mała, zważywszy liczbę ludności Rzplitej, w porównaniu z Niemcami, a nasze upośledzenie w dziedzinie wykształcenia wyższego okaże się jeszcze większym, jeżeli zważymy, że Niemcy mają dziesiątki szkół wyższych z setkami tysięcy słuchaczy różnych uniwersytetów, specjalnych i technicznych, a my mamy takich uczelni liczbę znikomą: 2 politechniki (w Warszawie 3672 stud., we Lwowie 2388), akademję górniczą w Krakowie (273 słuch.), akademję weterynaryjną we Lwowie (260 słuch.) — i na tem koniec.

## KRONIKA.

Olsztyn, 12. lipca 1922

Kalendarz na czwartek: Małgorzaty  
Wschód słońca o godz. 4,06; zachód o g. 8,08.

— „Financami.“ Piszą nam: Słysząc żale i skargi na „Financami“. Urzędnicy „Financamtu“ nie są także samodzielni, lecz muszą się trzymać przepisów.

W tych dniach otrzymał każdy wiadomość wiele ma do zapłacenia „Einkommesteuer“ za rok 1921.

Ależ to nie „Financami“, lecz komisja wybrana przez was samych szacuje was do podatku. Wybraliście większość posłów do „Kreistagu“ podług wskazówek „Heimatferajnow“ to teraz płacie podatki.

My Polacy mamy tylko jednego przedstawiciela w tej komisji, a ten sam wiele zdziałać nie może. Kto wybiera do „Kreistagu“ nauczycieli i innych „Heimatferajnerów“ ten sam sobie szkodzi i niema prawa do wyrzekania i żalów. Czy niema prawdy? Rozważcie sobie moje słowa. Czujny.

— Roczny dochód 6000 marek wolny jest od podatku, ale nie za r. 1921, tylko prawdopodobnie za rok 1922.

— Kartki dla zbierających grzyby i jagody w obwodzie nadleśnictwa Kudypy wydaje się w karczmach w Ubstychu (Zieliński), Gietkowo (Konrad), Dajtki (Werdermann), St. Szabarg (Gronwald) Wolowno (Kloczyczowski) Brückendorf (Gronmelt). Każda osoba zbierająca grzyby lub jagody zaopatrzona być musi w kartkę wystawioną na jej nazwisko. Wysokość opłaty dowiedzieć się można u wystawiających legitymacje.

### Z Warmji.

\* Olsztyn. Piszą nam: Biedny Allenstajnermann płacze i lamentuje z tego powodu, że Związek Polaków został na sądzie zapisany i powiada: „Armes Ostpreussen.“ Zwracamy uwagę allenstajnermana na fakt, że nietylko Związek Polaków ale i Tow. szkolne na Warmji i na Powiślu (Schulferajny) i cały szereg polskich banków są na sądzie zapisane. Radziny allenstajnermanowi aby napisał o tem w swojej „Allensteiner“ z dodatkiem „Finis Prusiae orientalis“. Przedtem niech się jednak „Allenstajnermann“ poinformuje ile to trudu i mozolu kosztuje ażeby uzyskać „lojalność“ władz. W-ki.

HELENA MNISZEK

## TRĘDOWAŻA

Powieść — Tom I. 19.

— Ale mnie pani tyranizuje. Bałam się tu jechać przez cały tydzień.

— Ach, jakież pan bojaźliwy!

— No cóż? Tak mnie pani energicznie wyprawiła z lasu, potem przy obiedzie zostałam zlynchowana, nie chciała mnie pani pożegnać. Czy to wszystko nie mogło odstraszyć?... Ale zatęskniłam do swego tyra i oto jestem.

Stefcia przygryzła wargi.

Postanowiła nie odpowiadać na zaczepki w obawie, by kto nie usłyszał. Ale w salonie panował gwar licznych rozmów, a siedząca obok panna Rita fechtowała się na słowa z Trestką tak zawzięcie, że nic ich więcej nie obchodziło.

Waldemar zauważył niepokój Stefci, spostrzegł wzrok szukający Luci i rzekł z przekąsem:

— Chce się pani uzbroid przeciw mnie w niewinność, jak Twardowski przed Mefistofeilesem, ale Lucia już, niestety, za duża na rolę, jaką pani chce jej w tej chwili przeznaczyć.

Stefci zadrgały usta do śmiechu.

Waldemar mówił dalej:

— Ja tęskniłam za swą prześladowczynią, ale pani pewno błagała Boga, abym jak najdłużej się nie zjawiał.

— Przeciwnie, chciałam, aby pan prędzej przyjechał.

Na twarzy Waldemara błysnęło zaciekawienie.

— Doprawdy?... O Boże! czemuż nie wiedziałem! Stefcia spojrzała mu prosto w oczy.

### Z Powiśla.

\* Malbork. Podług „Königsb. Allg. Ztg.“ zastrzelono w Malborku żonę redaktora „Marienburger Zeitung“ Dr. Reisa. Swego czasu rzekomo tłum ludzi niezadowolonych z artykułów nacjonalistycznych oblegał drzwi redaktora. Wolano: „Holt den Lump raus, schlagt ihn tot.“ Dr. Reis po demonstracji odbierał listy grożące mu śmiercią jeżeli Malborka nie opuści. Rzucono także bombę do mieszkania redaktora, która atoli nie eksplodowała. W nocy z poniedziałku na wtorek zebrał się znowu tłum demonstrantów przed domem redaktora. Gdy 22-letnia żona redaktora ukazała się w oknie celem uspokojenia tłumy, padła nieżywa ugodzona wystrzałem z rewolweru. Aresztowano około 10 osób.

### Z Mazur.

\* Jańsbork. Zmarła w Snopken Wilhelmine Czudnochowski. (!) Ogłaszają w „Johannisburger Zeitung“ śmierć w smutku pograżeni: Auguste Czwalinna geb. Czudnochowski, Rudolf Czwalinna, Marie Szesny geb. Czudnochowski, Gustav Szesny.

Wszystkie to są jak widać, „echt“ Niemcy w „echt“ niemieckiej wiosce, która się niestety nazywa — Snopki.

## Ratujcie dzieci polskie!



Wspierajcie  
Polsko-Katolickie  
Tow. Szkolne.

## Rozmaitości.

Niezwykłe zdolności ciemnej i głuchoniemej.

Jak opowiada „Chicago Tribune“ 17-letnia Willeta Huggins ociemniała i głuchoniema od urodzenia, dowiodła zgromadzeniu lekarzy w Chicago, że może widzieć przez węch i słyszeć przez dotykanie.

Słyszysz naprzykład rozmowy telefoniczne, dotykając palcami płytki odbieracza. Drgania tej płytki pozwalają jej zrozumieć rozmowę. Czyta też tytuły dzienników, dotykając ich niezwykle wyczulonymi palcami. Tekstu jednak, którego głoski są zbyt małe, odczytać nie może.

Co jest najciekawsze, to doświadczenia z fotografiami, którym ją poddano. Oto, zbliżając do nosa fotografię, rozoznaje zarisy osób fotografowanych. Może naprzykład powiedzieć, czy fotografia przedstawia kobietę czy mężczyznę.

Śmiertelne pocałunki.

W Chicago pewien młodzieniec chorował na szkarlatynę. Po wyzdrowieniu błędnie do narzeczonej i mło-

— Oczekiwałam pańskiego przyjazdu, ponieważ dziadek pana tęsknił i zaczynał już dostawać melancholji.

— To znaczy, że pani pragnęła mego przyjazdu dla dziadka, nie dla siebie.

— Oto rozczarowanie! Miałem już złudzenie rajy, tymczasem jestem, jak dawniej, w czyscu.

Stefca zaśmiała się. On patrzył na nią badawczo, z uśmiechem na pełnych zmysłowych ustach. Po chwili rzekł przyciszonym głosem:

— Pani dziś cudownie wygląda. Czuję, że tracę głowę.

— Panie ordynacie! — zawołała rozgniewana dziewczyna.

— Słucham panią! — podchwycił z żartobliwymi ognikami w oczach.

Stefcia zacięła usta. Dawniej odpowiedziałaby mu z gniewem, lecz teraz była względem niego dobrane usposobiona. Przytem bawiła ją jego mina. Brwi miał podniesione, szybko poruszały mu się nozdrza, z każdego rysu twarzy wycierał tłumiony uśmiech.

Odpowiedziała:

— Zaczynam żalować, że prosiłam Boga o pański przyjazd. Przez sympatję dla starszego pana Michorowskiego zaszkodziłam sobie...

— Młodemu Michorowskiemu, jak miksturą — dokończył.

— Zgadł pan — zaśmiała się.

— Ja zaś jestem pewny, że pani mnie oczekiwała nie dla melancholji dziadka, lecz z powodu własnej tęsknoty. Czy tak?

Zajrzał jej w oczy zuchwale.

— Widzę, że w pańskim towarzystwie najbezpieczniej dla mnie być milczącą, gdyż inaczej stał się pan zbyt wesolym.

— A pani zaraz wysuwa pazurki; łapięta śliczne, ale ostre — odrzekł z grymasem.

— O czem państwo tak poufnie rozmawiają? —

da para wynagradza sobie czas przymusowej rozłąki całując się bez opamiętania. Narzeczona dostaje potem szkarlatynę i umiera.

Rodzice reagują na to w sposób iście amerykański. Pomimo rozpaczy zakochanego wytaczają mu proces o zabójstwo przez nieostrożność. Sąd amerykański przyznaje rodzicom rację i skazuje niefortunnego narzeczonego na zapłacenie ogromnego odszkodowania.

Przypomina to zdarzenie, zakończone jeszcze fatalnie. Do portu Florydy przybył okręt, na którego pokładzie było paru chorych na dżumę. Kazno im odbywać kwarantannę. Młody majtek, łamiąc zakaz schodzenia na ląd, wymknął się, by uściskać swą narzeczoną, z którą się zaręczył, gdy poprzednim razem zawijał do portu.

Młoda dziewczyna umarła na dżumę, która zaczęła się z wielką szybkością szerzyć w mieście.

To znaczy, że miłość nie powinna łamać przepisów higieny.

### Krwawe zboże.

Paryski dziennik katolicki „La Croix“ posłał do Ottawy w Kanadzie dwa małe woreczki zboża zebranego w Comcelletes na mogile wspólnej żołnierzy kanadyjskich, poległych w tej miejscowości za Francję.

Cenną posyłkę przyjęto w Ottawie z wielkim wzruszeniem poczem posiano nadesłane zboże na gruncie, oddzielonym przez tamtejsze siostry miłosierdzia, w obecności pozostałych przy życiu członków 23-go bataljonu piechoty kanadyjskiej, który walczył pod Comcelletes, tudzież wdów i sierot poległych żołnierzy tego bataljonu.

Zboże otrzymane z tych ziaren świętych, a krwawych będzie przeznaczone na wyrób hostji, które udzielane będą komunikującym się podczas mszy pamiątkowych.

## Przemysł i handel.

### Rynek pieniężny.

Płacono dnia 11. lipca.

za 100 marek polskich . . . . .	8,70 mk. niem.
za 100 franków francuskich . . . . .	400,— „ „
za 1 dolar amerykański . . . . .	498,— „ „
za 100 guldenów holenderskich . . . . .	1930,— „ „
za 1 funt szterlingów ang. . . . .	2220,— „ „
za 100 koron austriackich . . . . .	— „ „

### Ceny produktów rolniczych.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych).

Królewiec, 11 lipca. Przywóz: 6 wag. żyta 1 wag. pszenicy, 2 w. jęczmienia, 1 w. innych prod. Żyto 850 mk., jęczmień 930 i 960 mk., owies 900 mk. za ctr.

## Ruch towarzystw.

Mikołajki. Kółko rolnicze w Mikołajkach urządza w sobotę 15. bm. zwiedzenie gospodarstwa w Waplewie. Zjazd o godz. 1-szej w południe na podwórzu p. Schreiber. Członkowie stawić się winni konno lub furmanką. Członków innych Kółek również się zaprasza. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. o godz. 4 po południu, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk Drukarniemi i nakładem Jeanny Pieniężnej z Olsztyna.

spytał z ironją hrabia Trestka, skierowując na Stefcię binokle.

Waldemar odrzekł swobodnie:

— Mówiliśmy o innym sporcie. Prosiłem właśnie pannę Stefanję, aby nam zagrała.

— Pani grywa na cymbalkach? — zapytał Trestka kpiącym tonem.

— Nie, panie, nie grywam na cymbalkach — odparła Stefcia z taką samą intonacją głosu.

— A to szkoda, bo to ma ładny ton.

Waldemar ścisnął brwi. Zakpięto w nim. Spojrzył na Trestkę z góry i rzekł z odpowiednim akcentem:

— Posądzałem pana o lepszy smak i większą subtelność... ucha.

Trestka zrozumiał. Zbladł ze złości.

Panna Rita uśmiechnęła się i widząc zakłopotanie hrabiego, rzekła do Stefci:

— Popieram prośbę pana Waldemara. Stanowczo nam pani coś zagra. Ja, niestety, nie grywam, lecz pasjami lubię muzykę.

— Owszem, pani, ale trochę później.

— Tak, zbyt jest głośno, a muzyka lubi ciszę.

— Bo łatwiej wówczas odnajduje nerwy i gra na nich — dodał Waldemar.

Kamerdyner zapalił lampy. Panna Rita stanęła w oknie, patrząc na wązki świetlano-złoty pasek wschodzącego księżyca. Na tle szarych barw wieczornego nieba pięknie wyglądała czarna wstęga lasu z tym odłamkiem złota, stojącym czuby drzew, jak błyszczący ryngraf na piersi zakutego w ciężką zbroję rycerza.

Panna Rita zachwyciła się głośno. Stefcia i paść osób jeszcze podeszła do okna. Waldemar wezwany przez Lucję, poszedł do sali jadalnej, gdyż pani Eizonowska chciała go widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wiel. Ks. Proboszczom

polecamy

**obrazki pamiątkowe**

**I. Komunji św.**

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

**Tilsiter**

Edelmetallschmelz- und  
Walzwerk E. G. m. b. H.

Olsztyn, rynek 18, Tel. 288.

Skład główny Tylża, filje Wystruć,  
Ejdkuny, Hawa, Olsztyn.  
Zakup

**odłamków platy-  
ny, złota i srebra**

**biżuterji, pierścionków,  
łańcuszków**

**w każdej formie i ilości.  
Kontakty, sztuczne zęby.**

Sprzedaż złota na zęby mieszanego we wszel-  
kich złożeńiach po cenach dziennych.

We własnym interesie nikt nie  
omieszka przed sprzedażą zażądać  
naszych cen zakupu.

We własnym interesie nikt nie  
omieszka przed sprzedażą zażądać  
naszych cen zakupu.

**Polskie książki szkolne**

elementarze

historja święta (duża)

historja święta (mała)

katechizm chełmiński

można nabyć w

**Biurze Związku Polaków  
w Sztumie.**

**Obrączki ślubne**

każdej wielkości

poleca po niskich cenach

**A. Künzel, zegarmistrz**

**OLSZTYN, ul. Dwerkowa (Bahnhofstr.) 93.**

**Do Komunji św.**

polecamy po bardzo tanich cenach następujące artykuły:

Sukienki białe, woalowe i batystowe  
bardzo ładnie uszyte.

Spódnice i podstaniczki.

Pończochy, rękawiczki, wstążki.

Białe woale, batysty i bawełniane  
materjały.

Hafty, koronki, wstawki i wszelkie  
obsady.

Płótna na bieliznę.

**Czarne i granat. ubrańka  
dla chłopców.**

Materjały czarne i granatowe od naj-  
tańszych do najlepszych wyrobów.

Półkoszulki, kołnierzyki, krawaty,  
szelki, chustki do nosa, kapelusze.

**W. Mulczyński, Wartembork**

Telefon 41

(właściciele Kowalski & Szule)

Rynek 94.

**Obrazy świętych**

Serce P. Jezusa, Serce P. Marji, Święta Rodzina,  
P. Jezus na górze oliwnej, Matka Boska z dzie-  
ciątkiem, Anioł Stróż itd., wielkości 55 x 70 za szkłem  
w ładnej oprawie polecamy sztukę za tylko . . . . .

100 marek.

Inne obrazy w cenie od 12 do 250 mk. poleca

**KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“.**

**Kropidła**

małe i duże do nabycia w

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

**Księgarni J. Pieniężnej.**

**Na przyjęcie do Komunji św.**

polecam

książeczki do nabożeństwa polskie i niemieckie,  
rózańce, szkaplerze, medaljoniki, łańcuszki, świece itd.

po cenach przystępnych.

**J. Pieniężna, Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.**